



środa, 11.01.2017

Homilia Ks. Bp. Grzegorza Kaszaka z okazji jubileuszu 95-lecia powstania Zgromadzenia Sióstr Karmelitanek Dzieciątka Jezus

Wygłoszona 31 grudnia 2016 r. w Sosnowcu

Wielce Czcigodna Matko Generalna!

Czcigodne Siostry!

Czcigodni Księża!

Umiłowani w Chrystusie Panu Bracia i Siostry!

Z okazji jubileuszu 95-lecia powstania Zgromadzenia Sióstr Karmelitanek Dzieciątka Jezus chciałbym, abyśmy snuli refleksję nad istotą życia konsekrowanego, a przede wszystkim nad realizacją powołania zakonnego w Zgromadzeniu Sióstr Karmelitanek Dzieciątka Jezus. Czynić to będziemy na podstawie przesłania Pana Jezusa przekazanego św. Siostrze Faustynie, zapisanego przez Apostołąkę Bożego Miłosierdzia ku pouczeniu i przestrodze w „Dzienniczku”. Dziś poruszę tylko niektóre wątki dotyczące życia zakonnego zawarte w „Dzienniczku”, bowiem bogactwo tematów nie pozwala na odniesienie się do wszystkich w czasie jednego kazania. Potraktujcie je, Kochane Siostry, jako materiał do dalszych przemyśleń, do medytacji, a także jako zachętę do tego, żeby jeszcze raz sięgnąć do „Dzienniczka” właśnie pod kątem życia zakonnego.

Przejdźmy więc do naszych dzisiejszych rozważań. Jak wiemy, Siostra Faustyna nie miała łatwego życia. W pewnym momencie zastanawiała się nawet, czy nie opuścić zgromadzenia. W podjęciu decyzji pomogła jej bezpośrednia interwencja Pana Jezusa w jej życie. Sekretarka Bożego Miłosierdzia tak opisała to wydarzenie: *Ujrzałam na fircance oblicze Pana Jezusa bolesne bardzo. Wywe rany na całym obliczu i dłońe zły spadały na kapł mojego óka. Nie wiedziałem, co to wszystko ma znaczyć, zapytałam Jezusa: Jezu, kto Ci wyrzucił tak? bole???* - *A Jezus odpowiedział, że: ty Mi wyrzucił dzisz tak? bole??, jeżeli występisz z tego Zakonu. Tu cię wezwą, a nie gdzie indziej, i przygotowałem wiele łask dla ciebie* (Dz. 19).



Kochani, zakon to droga do Pana Jezusa wyznaczona dla niektórych, która prowadzi do szczęścia, wiedzie do
CZCIGODNA SŁUGA BOŻA UL. M. TERESY KIEROCINSKIEJ 25, 41-209 SOSNOWIEC

meła. z tej drogi nie wolno rezygnować nawet wtedy, gdy są trudności, gdy pojawiają się wątpliwości. Trzeba nią iść dla
dobra własnego i dla dobra innych, bowiem osoby konsekrowane są bardzo potrzebne światu. W „Dzienniczku” czytamy:
*Dzi? da? mi Pan pozna? swe zagniewanie na ludzko??, ?e zas?uguje przez swe grzechy na skrócenie
dni, ale pozna?am, ?e istnienie ?wiata podtrzymuj? dusze wybrane, to jest zakony. Biada ?wiatu, je?li
braknie zakonów* (Dz. 1434). Wy, kochane Siostry, jesteście skarbem, bogactwem, dobrem Kościoła i świata.
Niezależnie od tego, co ten świat będzie mówił, jak będzie Was osądzał, wiedźcie, bądźcie o tym głęboko przekonane,
że Wasz sposób życia jest potrzebny światu awet jeśli świat tego nie rozumie. Pan Jezus wspomniał Siostrze Faustynie,
jak wiele dobra może się dokonać poprzez życie zakonne, jeśli osoba konsekrowana będzie miała prawdziwą, szczerą
wiarę. *Abym móg? dzia?a? w duszy, dusza musi mie? wiar?. O, jak mi?a Mi jest ?ywa wiara* (Dz. 1420)
powiedział Chrystus św. Faustynie. Potwierdzenie tych słów Siostra odnalazła, patrząc na zakonnice trwające na adoracji
w kaplicy. *Adoracj? t? mia?a Matka Prze?o?ona i jeszcze inne siostry Jednak pozna?am, ?e modlitwa
Matki Prze?o?onej poruszy?a niebo. Ucieszy?am si? tym, ?e s? dusze tak mi?e Bogu* – zapisała Święta.
(Dz. 1421). Jak widzimy, modlitwa jednej zakonnicy, jeśli jej dusza jest miła Panu Bogu, potrafi poruszyć niebo. Ileż to
dobra może wyjednać dla ludzi, dla świata taka adoracja. Mając na względzie dobro, które dokonuje się poprzez zakony,
wszyscy musimy dbać o to, żeby wzrastały w siłę, rozwijały się. I żeby były nowe powołania.

Kochane Siostry, żeby zobaczyć, ile dobra spłynęło na ziemię przez Waszą posługę, trzeba wspomnieć początki,
cofnąć się o 95 lat, do ówczesnego Sosnowca. Jaka tu wtedy była bieda ta moralna, i ta materialna. Siostry – trzeba to
powiedzieć – nie pracowały, one harowały. Zajmowały się ubogimi, bezrobotnymi, sierotami i chorymi. Potem były
różne koleje losu, II wojna światowa. Siostry w tym czasie wykazały się wielką odwagą, przyjmując do siebie dzieci,
także te żydowskie, chroniąc je. A za to była tylko jedna kara - kara śmierci, wykonana albo natychmiast, albo w obozie
koncentracyjnym. Obecnie Siostry Karmelitanki Dzieciątka Jezus pracują jako katechetki, zakrystianki itp. Prowadzą
przedszkola, ochronki, domy rekolekcyjne, pracują na misjach. To stanowi bogactwo materialne. A cóż powiedzieć o tym
duchowym? A Wasza obecność na ulicach miasta? Ludzie zapewne różnie reagują na widok Waszego habitu. U
niektórych być może budzi on wyrzuty sumienia, niektórych może zmusza do zastanowienia się nad sensem życia. Ile
osób będzie uratowanych dzięki Waszej obecności, Waszej modlitwie? Za to dobro, które nieustannie czynicie, z całego
serca Wam dziękuję.

A zatem zakony muszą istnieć. Musi się też rozwijać Zgromadzenie Sióstr Karmelitanek Dzieciątka Jezus.
Niestety, jak wiecie, nie zawsze wszystko było dobrze. I dzisiaj musimy o tym wspomnieć. Jednym z takich aspektów
którym pisała także Siostra Faustyna est nie zawsze wzorcowe życie zakonne. Chodzi mi tutaj o stosunek sióstr do
współsióstr dotkniętych chorobą, cierpiących. W Waszym Zgromadzeniu też są takie siostry, które napracowały się, które
wiele zrobiły, a teraz dotknięte są różnego rodzaju boleściami. Przytoczę fragment „Dzienniczka” ukazujący osobiste
doświadczenie Siostry Faustyny w tym względzie. Święta zapisała: *Dzi? czu?am si? wi?cej chora, ale Jezus da?
mi w dniu dzisiejszym wi?cej sposobno?ci do ?wiczenia si? w cnocie. Tak si? z?o?y?o, ?e obowi?zek
mia?am ci??szy. Siostra w kuchni okaza?a mi swe niezadowolenie, ?e si? spó?ni?am na obiad,*



W żaden sposób wczepniej przyj?? nie mog?am. Jednak czu?am si? tak ?le, ?e musia?am
 ? Matk? Prze?o?on? aby mi pozwoli?a si? po?o?y? w...
 CZCIGODNA SŁUGA BOŻA WŁ. M. TERESA KIEROCIŃSKA, 25.11.2009, SOŚNOWIEC
 zask?pi?a w obowi?zku - Otrzyma?am znowu? bur?. C? to, tak si? siostra przem?czy?a, co si? idzie
 znowu po?o?y?? A bodaj was z tym le?eniem. Wys?ucha?am to wszystko, ale nie na tym koniec, trzeba
 i?? jeszcze poprosi? siostr?, która ma obs?ug? chorych, aby mi przynios?a posi?ek. - Kiedy jej o tym
 powiedzia?am, wyskoczy?a za mn? z kaplicy na korytarz, aby móc wypowiedzie?, co czu?a: Po co si?
 siostra k?adzie itd... Prosi?am j?, aby mi ju? nie przynosi?a. Pisz? to w wielkim skróceniu, bo nie mam
 zamiaru o tych rzeczach pisa?, ale czyni? to dlatego, aby z inn? dusz? tak nie post?powano, bo to si?
 nie podoba Panu. W duszy cierpi?cej powinni?my widzie? Jezusa ukrzy?owanego, a nie darmozjada i
 ci??ar dla zgromadzenia. Dusza cierpi?ca z poddaniem si? woli Bo?ej wi?cej ?ci?ga
 b?ogos?awie?stwa Bo?ego dla klasztoru ani?eli wszystkie siostry pracuj?ce. Biedny ten dom, który nie
 ma chorych sióstr. Bóg nieraz udziela wiele i wielkich ?ask ze wzgl?du na dusze cierpi?ce i wiele kar
 oddala jedynie ze wzgl?du na dusze cierpi?ce (Dz. 1268). Warto się zastanowić nad tymi słowami Siostry
 Faustyny, bowiem zawsze będziemy mieć osoby chore wśród nas. One są naszym bogactwem, „skarbem Kościoła”, o
 który musimy dbać. Ze względu na ofiarę, którą składają Bogu Wszechmogącemu ze swego cierpienia, Pan Bóg udziela
 nam wszystkim wiele łask.

Kolejna sprawa, którą chciałem dziś poruszyć, a o której także pisze św. Siostra Faustyna, to kwestia
 panowania nad językiem. O grzechach języka zostaliśmy pouczeni w Piśmie Świętym, szczególnie w Liście św. Jakuba,
 ale warto przypomnieć także słowa Siostry zapisane w „Dzienniczku”. Święta zapisała: *Widzia?am wiele dusz
 w przepa?ciach piekielnych za niezachowanie milczenia. Same mi to powiedzia?y, kiedy je zapyta?am,
 co by?o przyczyn? ich zguby. By?y to dusze zakonne. Mój Bo?e, co za ból, ?e przecie? mog?yby by?
 nie tylko w niebie, ale i nawet ?wi?te. O Jezu, mi?osierdzia, dr??, kiedy pomy?l?, ?e mam zdawa?
 spraw? z j?zyka, w j?zyku jest ?ycie, ale i ?mier?, a nieraz j?zykiem zabijamy, pope?niamy prawdziwe
 zabójstwo - i to mamy jeszcze uwa?a? za rzecz ma???* Naprawd?, nie rozumiem takich sumie?.
*Pozna?am pewn? osob?, która dowiedziawszy si? od innej pewnej rzeczy, któr? o niej mówiono...
 Rozchorowa?a si? ci??ko, a wi?c uby?o tam wiele krwi i wiele wyla?a ?ez, i potem nast?pi?o smutne
 nast?pstwo, a wi?c nie miecz, ale j?zyk dokona? tego* (Dz. 118-119). Nawet gdybyśmy mieli, nie wiem, jak
 wspaniałe konstytucje, statuty, regulaminy, porządki dnia, itd., to relacje między nami i tak będą zależały od nas samych.
 Na nic się zdadzą wspaniałe dokumenty, jeżeli serce nie będzie wrażliwe na Pana Boga i na drugiego człowieka.

I jeszcze jedna przestroga, i jeszcze jeden fragment z „Dzienniczka”: *W pewnej chwili pozna?am stan
 dwóch sióstr zakonnych, które na dany rozkaz prze?o?onej wewn?trznie szemra?y i wskutek tego Bóg
 im zatrzyma? wiele ?ask szczególnych. Ból mi ?cisz?? serce na ten widok. Je?eli my sami jeste?my
 przyczyn? utraty ?ask, o Jezu, jakie to smutne. Kto to zrozumie i jest zawsze wierny* (Dz. 690). ‘Szemrać’
 języku polskim znaczy: wyrażać nie całkiem otwarcie swoje niezadowolenie, narzekać, biadolić, obmawiać. I chociaż
 siostry czyniły to wewnętrznie, i tak utraciły wiele łask, które są tak potrzebne każdemu z nas.

Na zakończenie dzisiejszych rozważań, życzę Wam, kochane Siostry, abyście rozwijały się duchowo,
 wewnętrznie. Byście były pociechą Pana Jezusa ☒ sposób szczególny Dzieciątka Jezus ☒ skarbem dla tego świata. A
 stanie się tak, jeśli będziecie święte.



(tekst autoryzowany)